

MY A TRZECI ŚWIAT

Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI – edycja poznańska



NARODZIŁ SIĘ CHRYSZTUS, ALLELUJA!

Z Aleppo pisze s. Brygida Maniurka. Współpracujemy z nią w ramach Adopcji Serca, finansujemy projekt dożywiania najmłodszych dzieci i zaopieki dla najbardziej potrzebujących rodzin.

Drodzy Przyjaciele

Święta Bożego Narodzenia to czas, by zatrzymać się i kontemplanować Boga, który przychodzi do nas jako małe dziecko. Życzę Wam i sobie, byśmy potrafili otworzyć Mu nasze serca i przyjąć Go jeszcze pełniej do naszego życia, by nasze serca stały się Jego mieszkaniem.

W tych dniach odbyła się w Damaszku konferencja międzynarodowa na temat powrotu uchodźców syryjskich do ojczyzny. Od roku 2011 połowa ludności Syrii straciła swoje domy. Z tego 4 mln stanowią przesiedleńcy wewnętrzni, zaś ponad 6 mln Syryjczyków znalazło schronienie za granicą, głównie w Turcji, Jordanii i Libanie. Jednak ich powrót nadal nie jest możliwy. Mieszkańcy Syrii cierpią głód, domy są zniszczone, nie ma pracy, brakuje wody i prądu. Wiele osób mówi: jesteśmy w gorszej sytuacji teraz, niż podczas bombardowania! Dla wielu wojna trwa nadal i zabija

całą populację. Do tego dochodzi jeszcze pandemia, która w lipcu i sierpniu pochłonęła wiele ofiar. Dwa miesiące były łżejsze, a teraz liczba zakażeń znów wzrasta.

Ojciec św. Franciszek w swojej nowej encyklice *Fratelli tutti* nawiązuje do reguły św. Franciszka z Asyżu, w której zachęca on „do miłości, wykraczającej poza granice geografii i przestrzeni”. Nazywa błogosławionym tego, który tak kocha „swe-go brata będącego daleko od niego, jak gdyby był z nim”.

Moi Drodzy, to do Was odnosi się to błogosławieństwo, bo to Wasza miłość wykracza poza granice Waszej ojczyzny i obejmuje braci i siostry, którzy geograficznie są od Was daleko, bo aż w Syrii, w Aleppo. Niech Bóg wynagrodzi Waszą hojność obfitością swych łask i błogosławieństwa.

Chrześcijanie w Syrii w okresie Bożego Narodzenia pozdrawiają się słowami: „Narodził się Chrystus, alleluja!”. I ja Was tak pozdrawiam, życząc radosnych Świąt Bożego Narodzenia i błogosławionego Nowego Roku.

Z miłością i wdzięcznością

S. Brygida Maniurka FMM

Na zdjęciu: szopka w kościele w Aleppo.



Latin Parish Of St. Francis
Aleppo- Syria

BŁOGOSŁAWIONYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA



Rwandyjska wycinanka z liści bananowca

Wszystkim ludziom dobrego serca i dobrej woli, którzy uczestniczą w naszych działaniach i je wspierają, serdeczne życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego na Święta i cały Nowy Rok składają członkowie poznańskiej wspólnoty Ruchu „Maitri”.

NIE BYŁO MIEJSCA

Nie było miejsca dla Ciebie w Betlejem w żadnej gospodzie i narodziłeś się, Jezu, w stajni, w ubóstwie i chłodzie.

Kolęda ta trafnie oddaje narodzenie Jezusa, który „istniejąc w postaci Bożej [...], ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi [...]. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie...” (por. Flp 2,6-8). „Uniżył” się jeszcze przed narodzeniem – Józef chciał potajemnie oddalić Maryję, bo uznał Jezusa za dziecko nieślubne (por. Mt 1,19). „Ogołocił samego siebie”, gdy nie było miejsca, aby mógł się urodzić godnych warunkach – przyszedł na świat jak bezdomny nędzarz. Jakże musieli zdziwić się Mędrcy ze Wschodu, gdy nie znaleźli Go w królewskim pałacu!

Wiele dzieci rodzi się tak i dziś. Jezus, gdy mówi: „Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje” (Mt 18,5), utożsamia się z nimi. Nie jest to jakaś metafora. Jezus już od urodzenia realnie znał ubóstwa, głodu, chłodu, pragnienia, nagości, bezdomności, zagrożenia życia, na które czyhał Herod – jak miliony dzieci na świecie.

Ciąg dalszy na str. 3

ZASPOKOIĆ CODZIENNY GŁÓD



nieokreślony, bez podania przyczyny. Rodzice udali się do władz z żądaniem ponownego otwarcia. Mamy nadzieję, że po dwóch tygodniach przerwy znów będzie otwarte. Czekamy na oficjalne pozwolenie na piśmie.

„Jestem głodna...”

Z powodu pandemii wiele ludzi straciło dorywczą pracę dniówkową, prace usługowe, jak pranie bielizny dla innych rodzin, przygotowywanie posiłków itp. To wszystko ma wielki wpływ na życie ludzi, szczególnie tych najuboższych. Brak czy niedobór żywności stał się problemem numer jeden. Ludzie przychodzą na naszą misję, prosząc o pracę, o żywność... Nieraz daje się słyszeć: „Jestem głodna, bardzo pragnę zaspokoić codzienny głód. To, co mam, nie wystarcza dla mnie i trojki dzieci oraz mojej mamy, z którą mieszkamy razem.”

Staramy się pomóc w miarę naszych możliwości. Niektórzy dostają codziennie posiłek na misji. Kiedy przedszkole i college są otwarte, otwarta jest też nasza piekarnia, by przedszkolaki mogły dostać śniadanie lub podwieczorek, zależnie od tego, czy przychodzą rano, czy po południu. Pracownicy piekarni są zadowoleni, bo mają śniadanie z obfitością chleba. Uczniowie z college'u w naszej kawiarence mogą kupić bułeczki, herbatę, kawę i inne produkty po niższej cenie.

Wszystkie dzieci z Adopcji Serca miały spotkanie i otrzymały wyprawkę do szkoły, pieniądze na czesne, a także żywność i środki czystości.

Na misji rozdajemy dla najuboższych (też nieobjętym Adopcją Serca) żywność i mydło, ale też maseczki. Przy wejściu na misję i w innych punktach podwórka są pojemniki z wodą i mydłem, by wszyscy mogli często myć ręce.

Z Etiopii pisze s. Helena Kamińska. Współpracujemy z nią od stycznia 2018 w ramach Adopcji Serca oraz dożywiania najbardziej potrzebujących dzieci.

Czas leci nieubłaganie, a w krótkim czasie nastąpiło wiele zmian w Etiopii i na całym świecie, choćby z powodu pandemii Covid-19.

Szkoły zostały zamknięte...

...16 marca, a dzieci i studenci odesłani do domów. W październiku otwarto klasy VIII (ostatnia klasa szkoły podstawowej) i XII (ostatnia klasa szkoły średniej). W części szkół prywatnych uczą się wszystkie dzieci, jednak stoją przed nowym wyzwaniem. Połowa uczniów przychodzi do szkoły rano, a połowa – po południu. W ten sposób uczniowie mają skrócony czas pobytu w szkole. Rodzice pracujący muszą zostawić dzieci same, gdy idą do pracy. Internet i telewizja nie są dostępne wszędzie, co odbija się na nauczaniu zdalnego, jeśli w ogóle można i nim mówić. Większość uczniów nie ma książek w domu – są w szkole, czasem jedna na 3-4 uczniów. Część nauczycieli przygotowywała materiał na papierze i rodzice odbierali ze szkół, ale nie wszędzie.

Uniwersytety są wciąż zamknięte i nic się nie mówi o ich otwarciu. Przyczyną – jak można się domyślać – są walki na północy kraju. Zanim pozwolono na otwarcie szkół, przychodziły kontrole i sprawdzały, czy wszystko jest według wskazań. Niektóre szkoły są nadal zamknięte, szczególnie na wioskach.

Nasze przedszkole zostało otwarte pod koniec października. Po dwóch tygodniach dostałyśmy list z województwa, że mamy zamknąć na czas

Płoną domy, giną ludzie...

Ostatnio na północy kraju są zamieszki polityczne, ale odczuwamy to wszędzie, jeśli chodzi o bezpieczeństwo. Ostatnio na południu kraju też płoną domy i giną ludzie. Oczywiście media nie o wszystkim informują. Borykamy się też z problemami finansowymi. Szkoły były zamknięte przez osiem miesięcy, ale nauczycielom i innym pracownikom trzeba było płacić pensje. Na misji są tylko cztery siostry, główna praca jest w rękach ludzi świeckich.

Od rządu dostałyśmy trochę odkażacza, masek i rękawic plastikowych. Wymagań ze strony państwa jest o wiele więcej niż poprzednio. Jednak robimy co możemy z Bożą pomocą. Stokrotne Bóg zapłać za Waszą pomoc w tym trudnym czasie pandemii i niepokoju w kraju.

Zapewniamy o modlitwie

Na święta Bożego Narodzenia składamy najlepsze życzenia. Niech Boże Dziecię opromieni swym błogosławieństwem, obdarzy zdrowiem, pokojem w sercu, radością i wszystkimi potrzebnymi łaskami w codzienności życia, pomnaża i umacnia co dobre, piękne i szlachetne. Niech Jego błogosławieństwo pozwoli przewycięzać wszystkie trudności teraz i w nadchodzącym Nowym Roku.

Niech Maryja będzie naszą Matką i Opiekunką w kroczeniu za Jezusem, naszym Zbawicielem, któremu możemy powierzyć nasze troski, radości, cierpienia i smutki.

Zapewniamy o modlitwie naszej i dzieci we wszystkich Państwa intencjach, dziękując Bogu za Waszą pomoc na rzecz naszych i Waszych podopiecznych.

s. Helena z siostrami i dziećmi



Boże Narodzenie - tradycyjna ikona etiopska na skórze.

MATKA TERESA O BOŻYM NARODZENIU

Na świecie było Słowo, a świat stał się przez nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli (J 1,10-11).

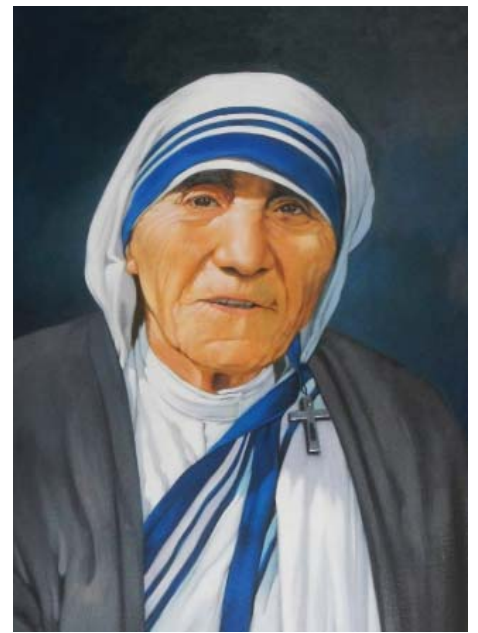
Dziś także, gdy Jezus przybywa, by być między swoimi, oni Go nie poznają. A przecież przybywa do wycieńczonych ciał naszych biednych; przychodzi także do tych, którzy dławią się swym bogactwem. Przychodzi do ich samotnych serc, gdy nie ma nikogo, kto by ich kochał. Jezus przybywa do ciebie i do mnie, ale my często, jak bardzo często przechodzimy obok, nie dostrzegając Go.

Po wieloletniej pracy wśród umiarkowanych, chorych, kalekich, upośledzonych fizycznie i umysłowo mężczyzn, kobiet i dzieci, zdobyłam je-

dno jedyne doświadczenie: kiedy próbowałam cierpieć wraz z nimi, zrozumiałam nagle, co musiał odczuwać Jezus, gdy przyszedł do swoich, a oni Go nie przyjęli.

* * *

W czasie Bożego Narodzenia przyjmujemy Jezusa jako dziecko – bezbronne i ubogie. On przyszedł na świat, aby kochać i być kochanym. W jaki sposób mamy kochać Jezusa dzisiaj? Przez miłość do Niego w swoim mężu, żonie, w swoich dzieciach, braciach i siostrach, rodzicach, sąsiadach i ubogich. Pójdźmy do ubogiej stajenki betlejemskiej i obiecajmy Jezusowi, że będziemy Go kochać we wszystkich, których codziennie spotykamy.



Św. Teresa z Kalkuty, patronka Ruchu Maitri

NIE BYŁO MIEJSCA

Ciąg dalszy ze str. 1

Nie było miejsca, choć szedłś ogień miłości zapalić i przez swą mękę najdroższą świat od zagłady ocalić.

Jezus powiedział: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął” (Łk 12,49). Czy jednak świat pozwoli, by ten ogień rozgorzał? Czy pozwoli się ocalić? Świat bez miłości zmierza ku zagładzie. Jej brak prowadzi do wojen, sprawia, że patrzymy obojętnie, jak codzień, co godzinę, co minutę umierają z głodu dzieci, a najwyższą wartością staje się zysk i władza. Gdy jedni się przejadają, zużywają i marnują zasoby niezbędne innym do życia, inni walczą o przetrwanie.

Brak miłości dotyka całą planetę. Bezwrotnie wymierają tysiące gatunków, giną lasy tropikalne, rafy koralowe, zmienia się klimat, wysychają rzeki i jeziora, ogromne połacie ziemi zmieniają się w pustynie... Udręka natury sięga zenitu, a „całe stworzenie jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (por. Rz 8,22). Jan Paweł II powiedział: „Jeśli człowiek koncentruje się egoistycznie na samym sobie, [...] nieuchronnie wciąga w tę deprawację również i samo stworzenie” (audiencja generalna 19.08.1998).

Ten egoizm to grzech – akt przeciw miłości, przeciw samemu Bogu,

który jest Miłością (por. 1J 4,16). Tymczasem Jan Paweł II powiedział: „Człowiek nie może żyć bez miłości” (*Redemptor hominis* 10). Również świat nie może żyć bez miłości, a „stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych” (Rz 8, 19) – ludzi, którzy w swym życiu i działaniu kierują się miłością.

Gdy liszki mają swe jamy i ptaszki swoje gniazdeczka, dla Ciebie brakło gospody, Tyś musiał szukać złóbeczka.

Jezus wybrał ubóstwo, by być dostępnym dla wszystkich – dla ubogich pasterzy, którzy przyszli do złóбка, ale do gospody, a tym bardziej do królewskiego pałacu pewnie by ich nie wpuszczono. Był dostępny dla zwykłych ludzi przy zakurzonych drogach, którymi szedł, czyniąc dobrze wszystkim (por. Dz 10,38) – uzdrawiając chorych, przygarniając dzieci, karmiąc zgłodniałe tłumy... Na tych drogach nieraz zabrakło Mu chleba i schronienia: „Lisy mają norę i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,20).

Dziś dla milionów ludzi brakuje „miejsca w gospodzie”, brakuje miejsca na ziemi. Mogą to być uchodźcy i migranci, drobni rolnicy z krajów ubogich, wyrzucani ze swych pól, by mogły powstać wielkie plantacje orzeszków ziemnych czy soi,

którymi karmi się nasze zwierzęta rzeźne. Mogą to być ludzie, dla których nie ma miejsca, by mogli umrzeć godnie i w pokoju, więc umierają wprost na ulicznym bruku pod nogami obojętnych przechodniów, w hałasie i brudzie, obgryzani za życia przez szczury i mrówki. Są ludzie, dla których nie ma miejsca nawet na godny pochówek! Do nich wyszła na ulice Kalkuty św. Matka Teresa, patronka Ruchu „Maitri”, mówiąc: „To oni są Jezusem!” – Tym, który mówił: „Cokolwiek czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 24,40).

A dzisiaj czemu wśród ludzi tyle łez, jęków, katuszy? Bo nie ma miejsca dla Ciebie w niejednej człowieczej duszy!

Mówi o tym Ewangelia: „Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał” (J 1,10), zaś Matka Teresa pisze: „Jeżeli nasi biedni musieli umierać z głodu, to nie znaczy, że Bóg się o nich nie troszczył, ale znaczy to, że ty i ja niczego im nie daliśmy, nie staliśmy się narzędziem miłości w rękach Boga, by dawać im chleb i ubranie; znaczy też, że nie poznaliśmy Chrystusa, gdy ponownie przyszedł w nędznym przebraniu jako człowiek głodny i samotny, jako bezdomne dziecko, jako ktoś szukający schronienia.”

Dokończenie na str. 6



BOŻE NARODZENIE ŚW. FRANCISZKA

Obchody Bożego Narodzenia w roku 1223 z udziałem św. Franciszka, patrona Ruchu „Maitri”, opisał Tomasz z Celano w „Żywocie naszego Ojca, błogosławionego Franciszka”.

Zdarzyło się, że w którąś uroczystość Narodzenia Pańskiego w Greccio, dla przedstawienia dziecięctwa rodzącego się Zbawiciela, [Franciszek] uczynił rzecz bardzo godną radosnego wspomnienia. Tejże nocy, której się narodził Chrystus na ziemi, kazał przygotować żłób, do żłobu nałożyć siana, umieścić przy żłobie wołu i osła.

Z wielu miejsc zostali zwołani bracia na celebrowanie uroczystej wigilii. Schodzą się ludzie na oglądanie nowego misterium, a wzięw-



Sanktuarium Żłóbka w Greccio, gdzie 24 grudnia 1223 roku św. Franciszek zapoczątkował zwyczaj urządzania żłóbka z okazji Wigilii Bożego Narodzenia.

szy pochodnie i świece sprawiają, że noc się rozjaśnia. Bracia śpiewają Panu należne uwielbienie, a dawne pochwały Betlejem przez nowy obrządek odnawiają się w Greccio. Boży święty stoi obok żłobu, duchem zwrócony ku niebu i oblany niewypowiedzianą radością. Kapłan odprawia uroczystą mszę nad żłobem i doznaje nowej pociechy.

Boży święty odział się szaty diakońskie, ponieważ był diakonem, i dźwięcznym głosem śpiewa świętą Ewangelię. Wypowiada miódopłynne słowa o narodzeniu ubogiego Króla i o małym miasteczku Betlejem. Gdyż chcąc wymienić imię

Jezusa, ze względu na przeogromną miłość, jaką do Niego płonął, nazywał Go – becząc – „Dzieciątkiem z Betlejem”. Mnożą się tam dary Wszchemocnego, a jakiemuś cnotliwemu mężowi ukazuje się wizja. Widział on w tym żłobie jakiegoś leżącego nieruchomego chłopca, do którego zbliżał się Boży święty, jakby szybko budził go z sennego odrętwienia. Słusznie temu, co czcił dzieciństwo Chrystusa, ukazał się również sam Chrystus jako Dzieciątko, ponieważ przez swego sługę został przypomniany wielu tym, w których sercach Jego dzieciństwo uległo zapomnieniu.

BOŻE NARODZENIE W RWANDZIE

Dla Rwandyjczyków Boże Narodzenie to święto radości. Wyrazem tego jest żłóbek w domu, przygotowany przez wszystkich członków rodziny, ozdobiony liśćmi bananowymi i zielonymi gałązkami.

W wigilię Bożego Narodzenia ludzie od wczesnego popołudnia gromadzą się bardzo licznie w kościele. Msza jest odprawiana wczesnym popołudniem i trwa kilka godzin. Po po-



łudniu dlatego, aby ludzie z odległych wiosek, którzy mają do kościołów nawet ponad 20 km, mogli wrócić do domów (mrok zapada o 18.30).

Wszystkie dzieci w wigilię przychodzą do kościoła, niosąc dar dla małego Dzieciątka, które ma się narodzić – kukurydzę, fasolę lub inne ziarno. Po Mszy św. dzieci składają w ofierze Dzieciątku w żłób-

ku swoje dary. Po powrocie do domu jest wspólna kolacja ze śpiewem kolęd i tańcami do późnej nocy.

Każda, nawet najbiedniejsza rodzina świętuje. Najczęściej przygotowują na tę uroczystość piwo bananowe własnej roboty. Biedne rodziny spożywają lepszy posiłek, który składa się z mięsa. W wielu rodzinach mają je tylko dwa razy w roku – drugi raz na Wielkanoc.

Dzieci w tym dniu kładą się spać po godz. 24.00, gdy przez radio usłyszą płacz dziecka na znak, że narodził się Jezus.

*Siostra Marta Litawa SAC
Misjonarka z Rwandy*

NIESAMOWITE DOŚWIADCZENIE

Z Nyakinama w Rwandzie pisze s. Halina. Wspieramy tam ośrodek dożywiania i leczenia chorób głodowych, sfinansowaliśmy też odbudowę trzech domów zniszczonych w maju przez katastrofalną powódź.

Cieszę się, że mogę podzielić się z Wami tym, co przeżyliśmy w bieżącym roku. Był on bardzo obfity w wydarzenia. Tak jak do Polski, tak i tu dotarł koronawirus i tak jak w Polsce wprowadzone są różne restrykcje. Pozamykano szkoły, kościoły, nie można się było poruszać między miastami. Zatrzymano cały ruch autobusowy, zakazano też jeździć tak popularnym tutaj taksówkom rowerowym i motorowym. Wszystko zamarło na trzy miesiące. Potem były obfite deszcze, które powodowały lawiny błotne – zjeżdżały całe zbożarazem z domami. Deszcz nie przestawał padać nawet w porze suchej.

Ale nie tylko smutne doświadczenia spotkały nas w tym roku. Były też niesamowite odpowiedzi na te wydarzenia – na przykład dzięki Waszej pomocy mogliśmy pomóc w odbudowie trzech domów.

„Opętana” Olive

W tym roku CARITAS Rwanda wyszła z inicjatywą pomocy dzieciom chorym psychicznie. Niekiedy takie inicjatywy przynoszą niespodziewane efekty. Tym razem też tak było. Myślałam, że w kraju, gdzie w każdej wiosce są cztery osoby odpowiedzialne za ochronę zdrowia, jedni o drugich wszystko wiedzą. Tymczasem okazało się, że ciągle można ukryć dziecko przed sąsiadami. Tak było z Olivą Mujawamariya.

Dziewczynka ma obecnie 6 lat. Gdy się urodziła, nic nie zapowiadało tragedii, jaka ją spotka. Do drugiego roku życia rozwijała się prawidłowo i była bardzo żywym dzieckiem. Potem zaczęły się problemy. Olivka dostała pierwszego ataku padaczki. Rodzice poszli z nią do lekarza. Niestety, w tamtym czasie leczenie padaczki nie było takie łatwe. Wymagało dużego nakładu sił i pieniędzy. Napady padaczkowe nasilały się coraz bardziej. Były tak częste, że występowały po kilka razy dzien-

nie. Częstotliwość ataków i niewiedza rodziców sprawiły, że skłaniali się do uwierzenia, że przyczyną choroby są siły nieczyste. Zaczęli chodzić po różnych sektach i domach modlitwy, by uwolnić córeczkę od złego ducha. Niestety, zabraniano tam leczyć Olivkę „medycyną białych”, co tylko pogarszało stan jej zdrowia. W końcu zostawili dziecko zamknięte w domu bez żadnego leczenia.

Gdy matka usłyszała, że może uzyskać pomoc, przyniosła córkę do nas. Była skrajnie zagłodzona i zaniedbana. Wymagała leczenia padaczki, ale też ostrej choroby głodowej w ośrodku dożywiania, który wspieracie finansowo. Była u nas hospitalizowana. Wy tłumaczyliśmy mamie, na czym polega problem jej córki. Zapłaciliśmy ubezpieczenie, pomogliśmy w ustawieniu leków przeciwpadaczkowych i w leczeniu odleżyn.

Przemiana życia rodziny

Wprawdzie Olive nie odzyskała pełnej sprawności fizycznej i umysłowej (zbyt długo zostawała bez opieki medycznej), ale życie jej i całej rodziny uległo ogromnej przemianie. Matka Olivki w ośrodku dożywiania spotkała inne matki, które borykają się z podobnymi problemami. Samo przeświadczenie, że dziewczynka jest chora, a nie opętana, zmieniło stosunek matki do córki i uświadomiło jej, że córka nie jest przekleństwem i że może liczyć na pomoc innych. Jeszcze czeka nas długa droga z panią Mukeshimana do uzdrowienia jej podejścia do

dziecka i samej siebie, ale mamy nadzieję, że nam się uda. Mama z Olivką przychodzi do nas regularnie co tydzień. Może już tyle nie potrzebuje leczenia, co spotkań i rozmów z osobami, które ją rozumieją.

Było to niesamowite doświadczenie! Pokazało mi, jak trzeba ciągle wychodzić do ludzi z wielką pokorą i otwartością, że trzeba umieć słuchać tego, co nie zostaje wypowiedziane, i nie osądzać, zanim się nie pozna wszystkich stron konkretnego przypadku.

Dziękuję Wam wszystkim, że jesteście z nami, że nam zaufaliście i że możemy być przedłużeniem Waszych rąk. To, że tu jesteśmy i możemy pomagać, jest Waszą zasługą. Zapewniam Was o naszej modlitwie – nas wszystkich, którym pomagacie.

Bóg się rodzi, moc truchleje...

Ten rok chyba bardziej niż inne pokazał nam, kim naprawdę jesteśmy. Pokazał nam, jak mało trzeba, by się pogubić, i jak mało trzeba, by się odnaleźć. Jak mało trzeba, by okazać nasze serce tym, którzy są obok nas. Pokazał nam także, co jest w życiu ważne – nasza obecność przy drugim człowieku, aby po prostu być.

Na radosne Święta Bożego Narodzenia życzę wszystkim, abyśmy mogli obdarowywać się tym, co mamy najcenniejszego – naszym sercem. Byśmy potrafili dzielić się naszą radością, bo dzielona z innymi jest większa. Byśmy potrafili cieszyć się z tego, co daje nam każdy dzień, a wtedy Bóg będzie dzielił z nami wszystkie chwile naszego życia.

Siostra Halina Kania

Siostra Halina wśród podopiecznych w ośrodku zdrowia i dożywiania w Nyakinama.



SYTUACJA RODZIN BARDZO SIĘ ZMIENIŁA

Pisze s. Krystyna Olszewska z Demokratycznej Republiki Kongo, z którą od listopada 2018 współpracujemy w ramach Adopcji Serca.

Wkrótce Boże Narodzenie. Myśl biegnie do rodzinnych stron, gdzie wieje troszeczkę chłodem i pachnie śniegiem, a u nas... około 30°C.

Podługich wakacjach, wymuszonych przez Covid-19, nasze dzieci 12 października z wielką radością zaczęły naukę. Serce się raduje, widząc rzekę dzieci maszerujących w stronę szkół. Choć nie wszystkie są na wysokim poziomie, jednak otwierają dzieciom drogę w przyszłość

Po wybraniu nowego prezydenta w 2019 sytuacja polityczna w Kongo bardzo wolno, ale zmienia się na lepsze. Kinszasa (stolica kraju) rozwija się błyskawicznie: sklepy, hotele, restauracje, budynki mieszkalne



Drogi w Kongo są baaardzo wyboiste. Siostra Krystyna podróżuje lokalną taksówką.

rosną jak grzyby po deszczu (zastanawiam się tylko, kto z nich korzysta, bo ceny są astronomiczne i nie na kieszeń zwykłego obywatela, który zarabia 100 dolarów miesięcznie).

Szkoda, że ten rozwój kończy się na Kinszasie. Niemal cała reszta kraju zostaje bez elektryczności, bieżącej wody i dróg. Drogi w Kongo są prawdziwym wyzwaniem. By przejechać 20 km samochodem, trzeba co najmniej dwóch godzin, jeśli jest się dobrym kierowcą. Ci „słabsi” utkną w piasku, błocie, wodzie lub w jakiejś dziurze nie do przebycia. Droga do prawdziwej demokracji jest równie wyboista. Jednak małe zmiany na lepsze dodają ludziom odwagi i pozwalają z większą śmiałością marzyć o lepszym jutrze.

Dzieci, o które troszczycie się z tak wielkim poświęceniem i od-



Mbendo Kapinda dziękuje nam za pomoc

powiedzialnością, mają się dobrze. Dzięki Waszej pomocy sytuacja rodzin bardzo się zmieniła, szczególnie tych bardziej zaradnych. Np. rodzina Tabala, która mieszkała w mieszkaniu bardzo ciasnym i bez światła, mogła wynająć mieszkanie większe, gdzie jest elektryczność i droga po wodę jest o wiele krótsza.

Łącząc się duchowo z każdą i każdym z Was, życzę, by Chrystus narodzony w Betlejem narodził się też w każdym sercu z mocą i pełnią swych łask. Niech błogosławi nam wszystkim, by Duch miłości, pokoju i jedności na zawsze zamieszkał w naszych sercach.

Wdzięczna Bogu za dar każdego z Was, serdecznie pozdrawiam.

S. Krystyna Olszewska FMM

NIE BYŁO MIEJSCA...

Dokończenie ze str. 3

Słowo „przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (J 1,11). Nie przyjęli Go ci, co są od Boga daleko – nigdy o Nim nie słyszeli lub Go odrzucili. Ale mogą to być też dobrzy chrześcijanie, u których na wigilijnym stole zawsze stoi puste nakrycie, którzy się modlą, ale... omijają ubogich. Tymczasem „kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1J 4,20). Papież Franciszek w *Ozędziu na IV Światowy Dzień Ubogich* napisał: „Czas poświęcany na modlitwę nie może nigdy stać się wymówką dla zaniedbania bliźniego w tru-

dnosciach. Wręcz przeciwnie: błogosławieństwo Panasplywananas, a nasza modlitwa osiąga swój cel wtedy, gdy towarzyszy jej służba ubogim.”

Narodzenie odwiecznego Słowa to wspaniała nowina: „Wszystkim, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1,12) – ludźmi dobrej woli, niosącymi pokój i radość, ludźmi solidarności, ceniącymi bardziej miłość niż dostatek, dzielenie się niż konsumpcję, „być” niż „mieć”. To, co chcielibyśmy zrobić dla Jezusa, płaczącego z zimna w żłobie czy znoszącego trudy ucieczki do Egiptu, możemy dziś zrobić dla dzieci przychodzących na świat w warunkach niegodnych człowieka, dla dzieci niedożywionych ma-

tek, które przychodzą na świat opuchnięte z głodu, które rodzą się w rodzinach uchodźców, które żyją i umierają w ubóstwie i głodzie.

Jednym ze środków jest Adopcja Serca. „Adoptujmy” Jezusa, który – jak mówiła św. Matka Teresa – przychodzi do nas w nędznym przebraniu potrzebującego dziecka. Przyjmijmy Go do swych serc, posadźmy przy pustym nakryciu na wigilijnym stole, bo to właśnie dla Niego, obecnego w naszych potrzebujących braciach, zostało przygotowane. Wprowadźmy Go do swego domu i swego życia, a będziemy szczęśliwi, bo „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35).

Wojciech Zięba

CHOINKA Z DRZEWKA BANANOWCA

Pisze do nas s. Małgorzata Jędrzejczak z misji Mabumba Zambii, z którą od września b.r. współpracujemy w ramach Adopcji Serca.

Drodzy Przyjaciele naszych dzieci z wioski Mabumba

Serdecznie i gorąco pozdrawiam. Chciałabym podziękować w imieniu naszych dzieci za Wasze wsparcie. Jest to ogromna pomoc, dzięki której mogą chodzić do szkoły, uczyć się razem z innymi dziećmi, dzielić się swoją skromną wiedzą z rówieśnikami, bawić się, dzielić się radością.

W naszym regionie przeważa ludność z plemienia Bemba, wśród których mieszkamy i pracujemy. Żyje tu jednak mieszanka ludzi z różnych plemion. Niektórzy są z Demokratycznej Republiki Kongo, z którą graniczymy. Jeśli zerknie się na mapę Zambii, ma ona ciekawy wygląd. Mówi się, że wygląda jak matka trzymająca na rękach dziecko. Jeśli chce się jechać np. z miasta Mansa do miasta Ndola, trzeba przejechać 70 km przez Kongo – to jest najkrótsza droga.

Ograniczenia epidemiczne

Normalnie rok szkolny zaczyna się u nas w połowie stycznia, a kończy około 7 grudnia. W tym roku z nauką są jednak problemy.

W marcu tego roku z powodu pandemii wprowadzono w kraju kwarantannę – ogłoszono zakaz wychodzenia z domów, ograniczono ilość ludzi w sklepach, zamknięto restauracje, bary, zakazano odwiedzania rodzin. Ograniczono też ilość wiernych

w kościele – na początku było to 20 osób bez masek, po miesiącu trzeba było zakładać maski. Nie pozwalano nagromadzenia się. W naszym regionie jesteśmy raczej zdrowi. Były przypadki, że ktoś zmarł i przypuszczano, że na COVID 19, ale ludzie na wsi nie zgodzili się na kwarantannę.

Szkoły i uniwersytety zostały zamknięte 22 marca. 10 sierpnia naukę wznowiły klasy przygotowujące się do egzaminów, czyli siódme, dziewiąte i dwunaste. Pozostałe klasy zostały otwarte miesiąc później.

15 listopada rząd ogłosił, że zakończenie roku szkolnego dla klas piszących egzaminy, będzie 18 grudnia, dla reszty – 4 grudnia. Nowy rok szkolny i akademicki rozpocznie się dla wszystkich 4 stycznia 2021.

Boże Narodzenie w Zambii

Zbliżają się Boże Narodzenie. W wieczór wigilijny ludzie licznie przybywają do kościołów. W niektórych parafiach młodzież przygotowuje jasełka, wystawiane przed Mszą św., w innych chór śpiewa kolędy w lokalnym języku. Wierni przychodzą ich posłuchać czy obejrzeć jasełka. Tradycją jest drzewko bananowe udekorowane balonami zamiast światełek (odpowiednik naszej choinki). Żłóbek zrobiony jest z liści bananowych, wśród których ustawiane są małe figurki Świętej Rodziny, wyrzeźbione z drewna.

Msza św. zaczyna się o godz. 21:00 (jeśli ksiądz jest punktualny), a kończy nad ranem około godz. 2:00. 25 grudnia bardzo wcześnie, już o godz. 5:00 rano, ludzie z wioski zaczynają przynosić dla sióstr prezenty: pączki, kurczaki, mleko... Moim obowiązkiem było stać na straży i je przyjmować. Aby nie zasnąć, piłam mocną kawę. Ten zwyczaj powtarzany jest każdego roku.

Okres świąteczny przypada u nas na porę deszczową. W czasie Bożego Narodzenia zwykle pada deszcz. Jest to też sezon owocowania drzew mango. Każde plemię przygotowuje swoje tradycyjne potrawy świąteczne. Ponieważ w okolicy jest du-



Kartka bożonarodzeniowa z Zambii

żo jezior sezonowych, jest też sporo ryb i ludzie jedzą bardzo dużo ryb suszonych.

Wszystkie potrawy świąteczne w naszym regionie są przygotowywane z pomidorami. Najpierw się smaży na oleju cebulę, następnie dodaje się pokrojone pomidory, a na koniec kurczaka czy rybę.

W święta rodziny gromadzą się w domu. Na wspólny posiłek składa się kurczak smażony w sosie pomidorowym lub ryba w takim sosie, do tego ziemniaki, ryż lub shima (mąka kukurydziana na wodzie) oraz warzywa, jak np. kapusta, z pomidorami. Do tego muszą być popularne napoje, jak Coca-Cola czy Fanta.

Dzieci otrzymują nowe ubrania i buty. Po posiłku dzieci paradują w nich przez wioskę. To jest czas, kiedy dzieci spotykają się w nowych strojach świątecznych i je podziwiają.

Radość, nadzieja, miłość

Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia życzę, aby przyście na świat Chrystusa przyniosło ze sobą radość – by cieszyła, nadzieję – by nie opuszczała, miłość – by obrodziła, dobroć – by zawsze była.

Niech Nowonarodzony oświeca drogi codziennego życia, obdarza błogosławieństwem i pomaga życie czynić szczęśliwym.

Wesołych i spokojnych świąt.

Z modlitwą u żłóbka

S. Małgorzata Jędrzejczak MSF



S. Małgorzata Jędrzejczak z podopiecznymi misji.

POMÓŻMY IM PRZETRWAĆ ZIMĘ

Mieszkańcy Aleppo walczą o przetrwanie. Rozpoczyna się zima, która w Syrii wcale nie jest łagodna, a wraz z nią pojawia się problem ogrzania mieszkań. Z powodu kryzysu ekonomicznego i dramatycznie niskich zarobków rodziny mogą sobie pozwolić na ogrzanie najwyżej jednego pomieszczenia – o ile dostaną opał. Pisze s. Brygida Maniurka z Aleppo:

Bardzo trudno jest zdobyć olej opałowy czy butle z gazem do ogrzewania mieszkania. Co prawda oficjalnie każda rodzina ma przydział państwowy po urzędowej cenie oleju opałowego na 1 rok, gazu na kwartał, ale często jest to tylko teoria. W tym roku każda rodzina ma prawo kupić tylko 100 l oleju opałowego (w ubiegłych latach było 200 l).

Trudności wynikają stąd, że z powodu wojny rząd utracił kontrolę nad szybami naftowymi. Problemem jest też korupcja – osoby mające dostęp do oleju opałowego pocenię państwowej wolą go sprzedać na czarnym rynku.

Sytuacja z zaopatrzeniem przypomina czasy stanu wojennego w Polsce, gdy wszystko było na kartki. Trzeba było czatować na dostawę, ustawiając się w kolejkach pod sklepem nawet w nocy, a jak miesiąc minął i nie udało się kartek zrealizować, przydział przepadał. W Syrii podobnie muszą czekać, kiedy będzie dostawa i dystrybucja oleju czy gazu, która odbywa się dzielnicami i ulicami. Jeśli przegapią swoją kolej, nie otrzymają nic i muszą czekać na następny rok. Oczywiście można kupić olej lub butle z gazem na czarnym rynku, ale wielokrotnie droższej. Na przykład butla z gazem z przydziału kosztuje obecnie 2,5 tys. funtów syryjskich, a na czarnym rynku... 15 tys. (dziś ok. 8,3 euro). Tymczasem przeciętne zarobki są bardzo niskie i wynoszą 25-50 euro na miesiąc.

Nie ma żadnego planu dystrybucji, nie wiadomo, na której ulicy w dany dzień będzie sprzedawany olej. Po prostu przyjeżdża samochód

i kto jest w domu, a chce kupić – otrzymuje. Jeśli ma się dobrych sąsiadów, to zadzwonią do tych, którzy np. są w pracy. Wtedy takie osoby zostawiają wszystko i biegną do domu, aby zdążyć.

Czasami w przeddzień piszą na Facebooku lub wysyłają wiadomość mieszkańcom na WhatsApp. Wtedy kolejki ustawiają się już po północy, by wykupić swój przydział w południe – o ile dla wszystkich starczy.

Olej opałowy jest rozprowadzany przez cały rok, nie tylko zimą. Mogą przyjechać np. w lipcu, ale bywa też, że przez cały rok na daną ulicę wcale nie przyjadą. Wtedy pozostaje zakup na czarnym rynku.

Często zdarza mi się taka sytuacja z ekipą, z którą prowadzę warsztaty uzdrawiania z traumy wojennej. Przygotujemy warsztaty, rozdzielimy role, a w dzień warsztatów ktoś rano wysłał pisze: „Nie mogę przyjść, bo dostałem wiadomość, że dziś na naszej ulicy będzie samochód z olejem opałowym, więc muszę czekać”.

Przeżyj godnie święta

W ramach naszego projektu pomocy dla 364 najbiedniejszych rodzin z Aleppo z parafii św. Franciszka (jest on patronem Ruchu „Maitri”, co nas tym bardziej zobowiązuje), chcemy pomóc im przetrwać trudne miesiące zimowe i godnie przeżyć święta Bożego Narodzenia ze świadomością, że nie wszyscy o nich zapomnieli.

My również mamy szansę przeżyć święta bardziej godnie, dzieląc chleb z ubogimi i w ten sposób symbolicznie zapraszając ich do naszego świątecznego stołu. Do wieczery wigilijnej zasiądzie z nami sam ubogi Jezus, zgodnie ze słowami:

*Oto stoję u drzwi i kołaczę:
jeśli kto posłyszysz mój głos
i drzwi otworzy,
wejdę do niego
i będę z nim wieczerzał,
a on ze Mną.*

Ap 3,20



ZRÓBMY RAZEM COŚ PIĘKNEGO DLA BOGA

Wspólnie możemy nieść pomoc, a nawet ratować dziecięce życie poprzez:

● **Adopcję Serca** – indywidualny lub zbiorowy patronat nad konkretnym, znanym z imienia i nazwiska ubogim dzieckiem w Afryce lub Aleppo w Syrii.

Składka miesięczna:

- 65 zł – dla dziecka w przedszkolu i szkole podstawowej,

- 80 zł – w szkole średniej i wyższej.

Pobierz deklarację z naszej strony lub skontaktuj się z nami, wypełnij ją i wyślij skan lub zdjęcie mailem (dane kontaktowe są w stopce);

● **opłacenie nauki** dla anonimowego dziecka (390 zł/semestr lub 6 x 65 zł/mies.); tytuł wpłaty: „Nauka”;

● **dożywianie** i leczenie chorób głodowych u dzieci w Afryce; **tytuł wpłaty:** „Dożywianie”;

● **pomoc dla głodujących dzieci i dorosłych w Aleppo**; **tytuł wpłaty:** „Aleppo”;

● **wsparcie regularne** naszych projektów pomocowych – nawet niewielkie wpłaty regularne są szczególnie cenne; **tytuł wpłaty:** „Pomoc regularna” + konkretny cel;

● **ofiarowanie modlitwy**, przeciwności życiowych i cierpień w intencji najbiedniejszych i Ruchu „Maitri”;

● **osobisty udział** w organizowaniu pomocy we wspólnocie Ruchu;

● **zachęcanie** do współudziału innych;

● **rozprowadzanie** naszej gazetki, ulotek i rozpowszechnianie informacji w mediach społecznościowych.

Najwyżej 3% pozyskanych środków wydajemy na koszty organizacyjne.



Adres redakcji: Ruch „Maitri”, Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego, ul. Przybyszewskiego 3, 60-995 Poznań tel. 508-376-866, poznan@maitri.pl, www.adopcjaserca.eu, facebook.com/Maitri.Poznan. Redaguje Wojciech Zięba.

Konta: Fundacja Adopcji Serca, PeKaO SA, **złotowe:** 08 1240 1747 1111 0010 9045 8067, **do wpłat z zagranicy w euro:** PL35 1240 1747 1978 0010 9045 8269; **w USD:** PL48 1240 1747 1787 0011 0089 3242; **Swift:** PKOPPLPW.